

Paweł Wolski

Komparatyzm – italianizm – orientalizm : badania porównawcze jako Dziedzina

Rocznik Komparatystyczny 2, 265-271

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

Paweł Wolski
Uniwersytet Szczeciński

Komparatyzm – italianizm – orientalizm Badania porównawcze jako Dziedzina

Olga Płaszczewska, *Przestrzenie komparatystyki – italianizm*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 2010, ss. 682, ilustracje

Obszerna rozprawa Olgi Płaszczewskiej *Przestrzenie komparatystyki – italianizm* składa się z dwóch ściśle ze sobą powiązanych części: pierwszej, zatytułowanej *Przestrzenie komparatystyki*, i drugiej – *W kalejdoskopie italianizmu*. Finezja konstrukcji całej książki polega na tym, że wielowątkowość problemów zasygnalizowanych i zwięźle omówionych w pierwszej części została uspołniona ich „wypróbowaniem” na gruncie italianizmu w części drugiej. I tak, jeśli w rozdziale *Przestrzenie komparatystyki* omówione zostały takie obszary badań porównawczych, jak – cytuję kilka tytułów podrozdziałów – *Tematy i mity literackie*, *Korespondencja sztuk*, *Podróż literacka* (i wiele innych), to ich konkretne przykłady przeglądają się właśnie *W kalejdoskopie italianizmu* (to tytuł drugiej części). Na przykład omówiona w pierwszej części „tematologia” w badaniach porównawczych (wraz z otwartym pytaniem o status tematów obiegowych: czy w ich wypadku można mówić o zależności rozumianej jako bezpośredni wpływ, czy też o podjęciu pewnych niemal archetypicznych wątków kultury?) „wypróbowana” została na książkach *Le mie prigioni* Silvia Pellico i *Noce bezsenne* Józefa Ignacego Kraszewskiego. Z kolei komentowana w początkowej części korespondencja sztuk to obszar, na którym w drugiej części na przykładzie malarstwa Delacroix i twórczości Baudelaire’a oraz Norwida wyjaśnia się między innymi sposób funkcjonowania *Orlanda szalonego* jako elementu

kultury europejskiej. Wreszcie opisywana w pierwszej części podróż literacka, zagadnienie fundamentalne dla komparatystyki w ogóle i – szczególnie – dla badań nad literaturą włoską i z Włochami związaną, w drugiej pokazana została na skontrastowanych ze sobą przykładach pisarstwa Iwaszkiewicza i Zagańczyka (Olga Płaszczewska już wcześniej dała się zresztą poznać jako wnikliwa komentatorka podróży literackiej, w tym szczególnie włoskiej, jako zagadnienia komparatystycznego, między innymi w zbiorach *Archipelag porównań*¹ i *Dziedzictwo Odyseusza*²).

To tylko kilka z wątków poruszanych w pierwszej, a podjętych w drugiej części *Przestrzeni komparatystyki*, bo nie sposób w krótkim omówieniu przybliżyć wszystkich podejmowanych przez autorkę problemów (nie omawiam szerzej takich, jak kwestia przekładu, nie tylko omawiana przez autorkę ogólnie, ale ilustrowana sprawą trudnej wędrowki *Sonetów krymskich* przez różne języki do literatury włoskiej czy szczegółowy katalog tłumaczeń poezji Micińskiego na język włoski i wiele innych). Poza wymienionymi przed chwilą szczegółowymi obszarami komparatystyki znalazły się w niej bowiem, jak już wspominałem, zapewne wszystkie, a z pewnością najważniejsze spośród fundamentalnych zagadnień komparatystyki: od jej nazwy (implikującej powinowactwo z innymi dziedzinami nauk, a jednocześnie pierwotność porównywania jako wszelkiej czynności poznawczej), genezy (gdzie należy umieścić początki tego zjawiska jako wyodrębnionej dziedziny wiedzy: czy jej początki to pierwsze, dziewiętnastowieczne przejawy wspólnotowej świadomości literackiej w Europie, pierwsze powojenne instytucje, czy też metakrytyczna świadomość dziedziny?), po definicję, polską specyfikę badań porównawczych itp. Owa wielość to, zapewne, także powód, dla którego z niektórymi z ujęć owych zagadnień można by dyskutować – bo jeśli autorka porusza niemal wszystkie zasadnicze kwestie komparatystyczne, to trudno wymagać, by każda z nich została wyczerpana. Mam na myśli na przykład to, że geneza komparatystyki w narracji

¹ O. Płaszczewska, *Podróż włoska jako dialog z kulturą (J. Iwaszkiewicz, M. Zagańczyk)*. W: *Archipelag porównań. Szkice komparatystyczne*. Red. M. Cieśla-Korytkowska. Kraków: Universitas, 2007.

² O. Płaszczewska, *Romantyk – naturalista, czyli Karola Darwina koncepcja podróży*. W: *Dziedzictwo Odyseusza. Podróż, obcość i tożsamość, identyfikacja, przestrzeń*. Red. M. Cieśla-Korytkowska, O. Płaszczewska, Kraków: Universitas, 2007.

Płaszczewskiej rozpoczyna się wraz z romantyzmem, podczas gdy niektórzy badacze – jak Henryk Markiewicz – skłonni są upatrywać jej początki na przykład u Plutarcha³ czy w ogóle w greckich i rzymskich początkach europejskiej kultury. Także omawiany przez badaczkę kryzys badań porównawczych to nie tylko „lansowane przez teoretyków literatury pod koniec lat pięćdziesiątych (a przejęte przez wielu współczesnych krytyków dyscypliny, takich jak Charles Bernheimer czy Gayatri Ch. Spivak) przekonanie o kryzysie komparatystyki” (s. 35), ale także pewne stanowisko w sprawie i genezy, i definicji tej dziedziny badań⁴. Jednak z perspektywy, z jakiej chciałbym spojrzeć na tę książkę, to, co może brzmieć jak zarzut o brak jakiegoś szczegółu komparatystycznych debat – jest w istocie uznaniem dla jej spójności.

Nie tylko bowiem, niezależnie od rozmiarów pracy (a ta jest imponująca nie tylko pod tym względem), nie sposób ująć wszystkiego, co dotyczy długiej historii badań porównawczych, ale pominięcie pewnych fragmentów służy argumentowi, który, jak mi się zdaje, jest dla rozprawy Płaszczewskiej zasadniczy. Argument ten można by nazwać – komparatyzmem, czyli przeniesieniem obserwacji Saida z dyskursu orientalistycznego na ten, który wytwarzają badania porównawcze.

Na Saidowskie tropy prowadzi zresztą sama autorka. We fragmencie, w którym poszukuje definicji szczególnej „przestrzeni komparatystyki”, jaką jest italianizm, pisze:

Trudne byłoby raczej potraktowanie italianizmu jako *doktryny* na temat Włoch: tradycja akademicka przekazywania wiedzy o „literackiej” Italii nie wydaje się tak nacechowana ideologicznie, jak refleksja nad Orientem. Korzystając z obserwacji

³ H. Markiewicz, *Zakres i podział literaturoznawstwa porównawczego*. W: idem, *Przekroje i zbliżenia dawne i nowe*, Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976, s. 410.

⁴ Jak zauważa Teresa Kostkiewiczowa, „właściwie niemal od początku dyskusji dotyczących badań porównawczych [...] komparatystyka uważana była za dyscyplinę pozostającą [...] w stanie nieustannego kryzysu [...]” (T. Kostkiewiczowa, *Głos w dyskusji*. W: *Badania porównawcze. Dyskusja o metodzie*. Red. A. Nowicka-Jeżowa, Izabelin: Świat Literacki, 1997, s. 11–12), albo, słowami Edwarda Możejki: „Czym można wytłumaczyć to upodobanie do samoanalizy i samokrytycyzmu? Prawdopodobnie jest ono następstwem owej niepewności, o której wspominałem wcześniej, a która legła u podstaw tej dyscypliny u progu jej burzliwego rozwoju” (E. Możejko, *Między kulturą a wielokulturowością: dylematy współczesnej komparatystyki*. W: *Sporne i bezsporne problemy współczesnej wiedzy o literaturze*. Red. W. Bolecki, R. Nycz. Warszawa: Wydaw. Instytutu Badań Literackich PAN, 2002, s. 413).

Saida, można wstępnie uznać, że termin italianizm określa sposób postrzegania Włoch, wynikający z roli odgrywanej przez Italię w kulturze Zachodu [s. 262].

Jest to oczywiście trop mający odwrócić uwagę od „italianistycznego orientalizmu”, ponieważ cytat ten zwodzi nas uwagę, że italianizm nie jest „aż tak nacechowany ideologicznie” – a jeśli nie jest, to nie pasuje doń foucaultowska teza Saida o tym, że nie ma wiedzy nienacechowanej ideologicznie. Bo też nie o sam italianizm mi chodzi i o jego powiązania z przemocowym dyskursem, z których to powiązań – jak sądzę – ostatecznie autorka komentująca „-izm” obu nazw żartuje. Chodzi raczej o „komparatyzm”, czyli o to, że *Przestrzenie komparatystyki – italianizm* to zarówno udana próba przybliżenia niejednoznacznych pojęć komparatystyki oraz badań nad filiacjami literatury i kultury włoskiej, analiza podstawowych problemów badań porównawczych w ogóle, o wartości niemalże podręcznika, jak i – to centralny punkt moich rozpoznań – jeden z wyraźniejszych manifestów komparatystycznych, ustalających status badań porównawczych literatury wśród innych literaturoznawczych dziedzin, w tym przede wszystkim stabilizujący autonomię komparatystyki wobec teorii literatury. Jeśli więc autorka udowadnia, że komparatystyka to dziedzina posługująca się własnymi narzędziami, mająca własne instytucje oraz autonomiczny system epistemologiczny, to trudno nie zauważyć, że wskazuje tym samym trzy punkty (narzędzia, instytucje, system poznawczy) charakteryzujące, według Saida⁵, orientalizm i podobne mu dyskursy.

Zaproponowana przeze mnie obserwacja to rzecz nienowa, bo brak zgody co do tego, czy komparatystyka jest dziedziną, metodą, czy wreszcie podstawową czynnością badawczą w ogóle, stanowi podstawę większości komparatystycznych rozpraw (i, mogłoby się zdawać, jedyny temat wszystkich kolejnych raportów ACLA), dziedzictwo Foucaulta jest zaś według Mieczysława Dąbrowskiego⁶ ogólną zasadą funkcjonowania współczesnej komparatystyki. A jednak w pracy Olgi Płaszczewskiej rzecz ta, po pierwsze, pozwala odczytać pewną pozornie świadczącą na jej niekorzyść okoliczność jako zaletę (o czym już wspomnia-

⁵ E. Said, *Orientalizm*. Przeł. M. Wyrwas-Wiśniewska. Poznań: Zysk i S-ka, 2005, s. 30–32.

⁶ M. Dąbrowski, *Komparatystyka dyskursu / Dyskurs komparatystyki*. Warszawa: Dom Wydawniczy Elipsa, 2009.

łem) i, po drugie, wydaje się nawet na tak zarysowanym tle charakterystyczna. W ostatniej części komentarza postaram się wyjaśnić, dlaczego.

Teza Olgi Płaszczewskiej, że komparatystyka to autonomiczna dziedzina, poparta jest wieloma świetnymi argumentami. Przy czym z niektórymi z nich – najczęściej pobocznymi – można polemizować. Na przykład dowodem na to, że komparatystyka to nie teoria, ale metodologia, jest u autorki między innymi fakt, że komparatystyki nie ma w podręczniku *Teorie literatury XX wieku* (s. 147). Autorzy co prawda już we wstępie odzégnują się, że „nie jest to szczegółowy wykład metod aplikowanych do analizy dzieła literackiego”⁷, co stanowi nie tylko inne, ale i odwrotne wytłumaczenie tego braku. To jeszcze jednak żaden dowód, bo to, jak książki swe zaprojektowali redaktorzy, i to, jak one rzeczywiście funkcjonują, to często dwie odrębne sprawy. Ale i z innych powodów ten poboczny dowód Płaszczewskiej budzi wątpliwości. Bo można zapytać na przykład: dlaczego w podręczniku Anny Burzyńskiej i Michała Pawła Markowskiego nie ma retoryki i co ten paralelny brak mówi o nieobecności komparatystyki jako metodologii literaturoznawstwa – dla którego przecież retoryka, od Nowego Historyzmu i narratywizmu po dekonstrukcję, jest sprawą zasadniczą? Czyli, innymi słowy: czy ten brak to jakikolwiek dowód na taki czy inny status komparatystyki, skoro brak tak zasadniczej dziedziny jak retoryka nie narusza statusu komentowanego podręcznika? Chciałoby się odpowiedzieć, parafrazując fundamentalny tekst badań porównawczych: porównanie to jeszcze nie dowód⁸. Z kolei w innym miejscu autorka przedstawia Stevena Tötösy de Zepetneka jako przedstawiciela instytucjonalnie rozumianej tożsamości komparatystyki (s. 82). A jednak proponowany przez kanadyjsko-węgierskiego badacza mariaż konstruktywizmu z komparatystyką nie tylko jest trudny do konsekwentnego zastosowania (co starałem się gdzie indziej udowodnić⁹), ale wręcz „Kulturoznawstwo porównawcze [propagowane przez Stevena Tötösy – P.W.] zrodziło się z frustracji faktem, że komparatystyka doświadcza upadku

⁷ A. Burzyńska, M.P.M. Markowski, *Teorie literatury XX wieku. Podręcznik*. Kraków: Znak, 2006, s. 9.

⁸ Artykuł René Etiemble’a pod tak przetłumaczonym przez W. Błońską tytułem został opublikowany w „Pamiętniku Literackim” 1968, z. 3.

⁹ P. Wolski, *Metaporównanie. Komparatystyka jako system samo zwrotny*. „Porównania” 2007, nr 4.

intelektualnego i instytucjonalnego¹⁰, co oznacza, że działania Tötösy'ego są dowodem na rzecz wręcz przeciwną, to jest dezintegrację komparatystyki.

Można zatem, jak pisałem, polemizować z niektórymi argumentami Płaszczewskiej, ale z samą tezą – nie. Warto jednak, tytułem podsumowania, przyrzeć się temu, jak ta teza wpływa na instytucjonalnie rozumiany dyskurs komparatystyczny – „komparatyzm” – badaczki. Otóż nie tylko teoria, historia literatury i inne dziedziny pokrewne stają się osobnymi wobec komparatystyki bytami literaturoznawczymi, ale i teoretycy i historycy literatury stają się w tej książce zupełnie innymi bytami wówczas, gdy mówią jako komparatyści, i wtedy, gdy mówią jako teoretycy lub historycy literatury. Jeśli więc autorka pomija długą, sięgającą do antyku historię komparatystyki rysowaną przez Henryka Markiewicza (wracam do początku moich rozważań), to można odnieść wrażenie, że nie tylko z tego powodu, iż taka geneza tej dziedziny jest z punktu widzenia potrzeb rozprawy niefunkcjonalna, ale także dlatego, że Markiewicz rysuje ją – jako teoretyk literatury. Takie podejrzenie podpira inne miejsce *Przestrzeni komparatystyki*, w którym Markiewicz jest już tylko (choć, co prawda, dla Zachodu) komparatystą: „warto w tym miejscu nadmienić, że w pracach badaczy zachodnich Markiewicz jest rozpoznawany i wymieniany równocześnie z Wiktorem Żyrmuńskim, właśnie jako autorytet w dziedzinie komparatystyki literackiej, wywodzący się z terytorium »za żelazną kurtyną«” (s. 114). A i wspomniana przeze mnie za Płaszczewską Gayatri Chakravorty Spivak, choć częściej bywa zawłaszczana przez (postkolonialną) teorię literatury niż przez badania porównawcze (mimo ważnego wkładu w dyskusję wokół kryzysu komparatystyki¹¹), to tu jest tylko komparatystką. Nie podważam w ten sposób tego, że dla zachodniej krytyki Markiewicz jest głównie komparatystą, i nie sugeruję, że Spivak jest czy nie jest teoretyczką literatury albo komparatystką, wskazuję jedynie to, jak układ ten rozgrywa się w rozprawie Płaszczewskiej. A rozgrywa się właśnie w rytm – komparatyzmu, to jest takiego sposobu przedstawiania

¹⁰ A. Lisiak, *Kulturoznawstwo porównawcze Stevena Tötösy'ego w kontekście środkowoeuropejskim*. Ibidem, s. 53.

¹¹ Mam na myśli m.in. jej *Death of a Discipline*; tym bardziej że jest to książka tytułem uśmiercająca, a treścią resuscytująca komparatystykę i w związku z tym może być interpretowana jako odgłos (kolejnej) rewolucji w teorii literatury, sygnowanej Lyotardowską „śmiercią wielkich narracji” (a, jak ustaliła krytyka tej koncepcji, ogłaszanie śmierci wielkich narracji jest w tym podobne do gestu Spivak, że samo stanowi wielką narrację).

niemal wszystkich najważniejszych nurtów badań porównawczych i ukazania ich funkcjonowania na przykładzie badań italianistycznych, który jednocześnie podkreśla, że jest to głos emancypacyjny, to jest zwraca uwagę na to, że mówi z wnętrza skonsolidowanej i świadomej swojego statusu dziedziny naukowej. A że głos taki ma oddźwięk nie tylko rewindykacyjny, ale i dyskursywnie załączający – to już wynika z tego, jak musi funkcjonować każdy tak rozumiany dyskurs: zarówno orientalizm, italianizm, jak i komparatyzm.

Comparatism – Italianism – Orientalism: Comparative Studies as “THE Discourse”

Summary

The article presents the book by Olga Płaszczewska *Przestrzenie komparatystyki – italianizm (The Fields of Comparative Studies: Italianism)* as a manifesto of the discursive force of Italian studies – or as I call them in reference to Edward Said’s work: “Italianism” – understood as a discipline. Such a perspective stands in opposition to perceiving “Italianism” merely as a method of study. In my attempts to interpret Płaszczewska’s monumental comparative study of Italian and Polish literature (on the examples of Ignacy Kraszewski, Ignazio Silone and many others), in addition backed up by a competent and thorough presentation of the main issues of comparative studies, I indicate the author’s arguments aiming at separation of the “complit” from the literary studies in order to justify the discipline’s autonomy. Płaszczewska’s way of achieving that goal – which by any means does not have to be perceived as a hostile gesture towards any other discipline, but simply as a self-referential discursive reflex – is very convincing, at least from the rhetorical point of view. By including some of Polish (e.g. Henryk Markiewicz) and foreign (e.g. Gayatri Chakravorty Spivak) researchers in the comparative studies’ field (and therefore excluding them from the literary theory field of study) or by stressing the importance and the influence of Italian studies on the status of literary studies as a whole, the author creates a vision of a fully self-referential, autonomous field of literary studies – i.e. comparative studies. In effect I describe the book as a signal of a more complex phenomenon of what I would like to call “comparatism”, another term – after “Italianism” – suggesting a fundamental connection to orientalism as described by Edward Said.

Paweł Wolski